Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 23 maja 1930.** Cena egzemplarza **25 gr.**

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	350 Zł.
1/2 strony	175 „
1/4 „	90 „
1/8 „	45 „
1/16 „	30 „
1/32 „	15 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 5. I. p. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 21. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok V

Prawo, które umożliwia legalną grabież cudzego mienia.

Szczycimy się, że ostry kryzys gospodarczy jaki przeżywamy od szeregu miesięcy, nie zdołał naruszyć najważniejszych podpór naszego życia gospodarczego, t. j. waluty i zaufania do instytucyj bankowych i oszczędnościowych. Waluta nasza oparła się bez trudu wysokim deficytom bilansu handlowego, a Bank Polski od chwili swojej reorganizacji w r. 1927 ani razu nie znalazł się w trudnościach, wynikających z obowiązku zaspakajania niczem nieograniczonego zapotrzebowania dewiz, nie mieliśmy także ani jednego poważnego załamania się instytucji finansowej i ani jednego większego runu na bank lub na jakąś kasę oszczędnościową.

I możnaby cieszyć się z tego, gdybyśmy nie byli świadkami upadku innej, niemniej od waluty i wypłacalności instytucyj finansowych ważnej podpory życia gospodarczego, upadku, posuniętego do tego stopnia, że wolno już mówić o rozkładzie. Mamy na myśli upadek zaufania do bezpieczeństwa tranzakcyj handlowych, opartych na zwykłym kupieckim kredycie.

Pod tym względem położenie staje się z dnia na dzień gorsze. W momencie ostrego napięcia kryzysowego wierzyciel dostrzega, że nie chroni go skutecznie żadna ustawa i że jest zdany na łaskę i niełaskę swoich wierzycieli, zdemoralizowanych licznymi przykładami jaskrawej bezkarności wybitnie oszukańczych praktyk handlowych i dostatecznie wyćwiczonych w wykorzystywaniu wszelkich szans, jakie daje obowiązującego prawo tym, którzy dążą do uchylenia się od wypełniania przyjętych zobowiązań, albo zgoła do bogacenia się kosztem wierzycieli.

W licznych gałęziach przemysłu, a w szczególności w przemyśle włókienniczym, tranzakcje kredytowe zaczynają zamierać. Gdy uprzytomnimy sobie, że bez pomocy kredytu książkowego i wekslowego niemożliwem jest sfinansowanie obrotów handlowych chociażby jednego tylko przemysłu włókienniczego przy tym obiegu pieniężnym, jaki posiadamy, zrozumiemy czem grozić musi taki, spowodowany brakiem zaufania, upadek operacyj kredytowych. W obecnej chwili oznacza to conajmniej dalsze pogłębienie kryzysu i przedłużenia go.

W Łodzi zanosi się na to, że za kilka tygodni nastąpi dalsze silne ograniczenie produkcji tym razem nie tylko dlatego, że stan rynku jeszcze bardziej się pogorszył, ale dlatego, że wobec zupełnego upadku zaufania do klijenteli kupieckiej, przemysł nie będzie mógł dokonywać sprzedaży inaczej jak tylko za gotówkę, której kupiec nie posiada i nigdzie jej nie otrzyma. Jak w tych warunkach przedstawiać się będą rozmiary produkcji dla sezonu zimowego, nie trudno sobie wyobrazić. Bez nadziei na wielkie hurtowe tranzakcje żadna fabryka nie zaryzykuje wielkich kapitałów w produkcji zimowej. Gdy skład fabryczny stać się musi detalicznym gotówkowym sklepikiem, trzeba i wielkoprzemysłowy zakład fabryczny zredukować do rozmiarów niewielkiego warsztatu.

Ten rozpaczliwy stan rzeczy zawdzięczamy przestarzałej, z czasów Napoleona pochodzącej, i od tego czasu nie nowelizowanej ustawie upadłościowej, oraz wzorowanej na wojennem prawie niemieckiem, ustawie o zapobieganiu upadłościom, zwanej popularnie ustawą o nadzorach sądowych, która to ustawa powinna raczej nazywać się ustawą o najskuteczniejszych sposobach przygotowywania się do upadłości, albo ustawą o legalnem ograbianiu wierzycieli.

Gdy sfery gospodarcze przed laty domagały się szybkiej nowelizacji prawa upadłościowego i przystosowania go do wymagań nowoczesnego życia gospodarczego, uraczono nas kopją odgrzebanego w archiwach okupacyjnych wojennego prawa, które w czasach pokojowych musiało okazać się zabójcze dla rozwoju stosunków handlowych i kredytu kupieckiego, bez którego współczesne życie gospodarcze obejść się nie potrafi.

Wojna mogła stwarzać i stwarzała często takie warunki, w których wierzyciel był ograniczony w dysponowaniu swoim majątkiem, a temsamem i w możności wywiązywania się ze swoich zobowiązań. W normalnych czasach pokojowych sytuacje takie powstać mogą tylko w jakichś zupełnie wyjątkowych okolicznościach, których nie można przyjmować za regułę i stwarzać dla nich specjalnych norm prawnych. Regulowanie takich wyjątkowych rzeczy należy pozostawić życiu, które potrafi to lepiej załatwić niż najgenjalniejszy prawodawca i najlepszy sądowy aparat. Tembardziej, jeżeli niema ani genjalnych prawodawców ani najlepszego aparatu sądowego.

* * *

Dłużnik, który popadł w trudności finansowe i nie może podołać swoim zobowiązaniom, nie może korzystać w normalnych warunkach z żadnej specjalnej ochrony. Nie może między nim a wierzycielami stawać sąd, aby go osłonić tarczą nietykalności, z poza której wolno mu drwić z tych, którzy mu zaufali. Jeżeli istotnie zachodzą jakieś szczególne i wyjątkowe okoliczności, jeżeli trudności, w jakie popadł, mają charakter przejściowy, wierzyciele w własnym interesie nie odmówią mu pomocy. W takich wypadkach sąd i instytucja nadzoru nietylko nie daje dłużnikowi żadnej korzyści, ale przeciwnie, wyraźnie mu szkodzi, obarczając go licznymi kosztami i pasorzytem w postaci nadzorcy. Gdy jednak położenie dłużnika stało się takie, że nic go już uratować nie zdoła, wówczas wierzyciel powinien otrzymać natychmiast dostęp do jego majątku, aby ratować to co ze swoich pretensyj jeszcze jest do uratowania. Dawanie takiemu dłużnikowi możności do uzyskania nietykalności na szereg miesięcy jest działaniem na szkodę wierzycieli i najskuteczniejszym sposobem podrywania i zabijania zaufania handlowego.

Być może, że ustawodawca miał jaknajlepsze intencje, tworząc prawo o nadzorach sądowych i że chciał pierwszemu z wymienionych powyżej dwóch dłużników dać możność ratowania swej egzystencji kupieckiej nawet w wypadku złej woli wierzycieli, ale takich mozolnie i teoretycznie wyszukanych ewentualności kodyfikować nie można, to są naiwne próby kodyfikatorskie. Bo któż, jak nie wierzyciel może najlepiej ocenić faktyczne położenie dłużnika? Sąd w każdym razie uczynić tego nie potrafi. Sędziom brak jest potrzebnych kwalifikacyj, a sądowi potrzebnych środków i możliwości. To też procedura sądowa przy stosowaniu ustawy o nadzorach wykazuje dzisiaj takie zwyrodnienia i takie anomalje, że w interesie powagi sądownictwa należałoby uczynić wszystko, aby ta szkodliwa ustawa niezwłocznie została zniesiona i aby pamięć o niej i o tem wszystkiem, co przyniosła i do czego doprowadziła, najrychlej zaginęła.

A co uczyniła ta nieszczęsna ustawa z palestry polskiej? Nadzory sądowe stały się w ciężkich czasach powszechnego kryzysu gospodarczego głównem źródłem dochodów adwokackich. Zabiegi z tej strony o uzyskanie rentownego nadzoru przybierają w nader licznych wypadkach formy wręcz gorszące tak samo jak i sposoby prowadzenia agend nadzorczych. Możnaby przytoczyć długą listę przykładów, w których przy zabiegach o nadzór dłużnik wykazywał w bilansie majątek, pokrywający w stu procentach zobowiązania, a po upływie terminu nadzoru nie starczyło nawet na pięcioprocentowe zaspokojenie wierzycieli.

* * *

Pod osłoną nadzoru możliwem jest ze strony nierzetelnego dłużnika każde oszustwo na szkodę wierzycieli — dotychczasowa praktyka dostarczyła na to nazbyt licznych dowodów. Instytucja nadzoru wyzyskiwana jest do "wymuszania na wierzycielach „dobrowolnych" układów, na warunkach, na jakie bez niej nikt by się nie zgodził. Dzięki temu ochrania szkodników i umożliwia im nową egzystencję handlową i nowe, jeszcze wymyślniejsze i jeszcze większe oszustwa.

To też trudno się dziwić, że w takich warunkach zaufanie do bezpieczeństwa tranzakcyj handlowych, opartych na kredycie, zanika i zamiera w tempie, zdolnem obudzić największą obawę. Jak miecz Damoklesa wisi nad głową przemysłowca niebezpieczeństwo, że dziś lub jutro osłoni się nietykalnością nadzoru sądowego kupiec, który wczoraj nabył na kredyt wielką partję towaru. Przy każdej tranzakcji przemysłowiec z trwogą w sercu [illegible] os nie

pęknie, a miecz, który może zadać mu śmiertelny cios, nie spadnie na jego głowę.

Nerwowe napięcie doszło już do ostatecznej granicy, dłużej nikt tego nie wytrzyma. I jedno z dwojga: albo ustawa o nadzorach będzie niezwłocznie zawieszona, albo przynajmniej tak znowelizowana, by zarówno dłużnik jak i nadzorca sądowy zagrożony został po drakońsku surową odpowiedzialnością karną w razie najmniejszego uszczuplenia w okresie nadzoru równowagi aktywów i pasywów, wykazanej w bilansie, złożonym do podania o nadzór, z prawem dla wierzycieli poszukiwania swoich strat na wszelkim majątku osobistym jednego i drugiego — albo w bliskiej bardzo przyszłości ustaną wszelkie obroty kredytowe, a co za tem idzie, nastąpi dalsze bardzo wydatne skurczenie się produkcji w najważniejszych i najruchliwszych jej gałęziach.

Instytucja nadzoru zbankrutowała już w swojej ojczyźnie, w Niemczech, byłoby przeto lekkomyślnością i zbrodnią wobec państwa wstrzymywania jej u nas. Raczej powinniśmy pójść śladem Węgier, które dla opanowania epidemji oszukańczych upadłości wydały prawo o charakterze wyjątkowym, ustanawiające karę długoletniego więzienia na bankrutów, którzy nie zdolni są pokryć swoich zobowiązań przynajmniej w 60-ciu procentach. Polska bardziej potrzebuje zaufania i kredytów niż Niemcy i Węgry.

„Prawda“.

Święto pułkowe 16-tki.

Święto pułkowe naszej 16-ki jest prawie że świętem naszego miasta. Kochamy i chlubimy się naszymi Szesnastakami. Ich sprężysta postawa kiedy przechodzą przez ulice miasta z piosnką na ustach, raduje nasze serca i dumni jesteśmy, że to właśnie nasz tarnowski pułk w historji najnowszej doby w walkach o niepodległość walczył piędź po piędzi o wolność naszej ziemi, wsławiając się swemi bojowemi czynami.

Dzień bohaterskich zmagań się i wielkiego zwycięstwa naszej szesnastki pod Zamościem i Murową stał się dniem Święta Pułkowego.

PROGRAM ŚWIĘTA PUŁKOWEGO.

Dnia 24 maja.

Godz. 8. Zawody strzeleckie szeregowych na strzelnicy garnizonowej.

Dnia 25 maja.

Godz. 10. Zawody strzeleckie oficerów zawodowych i oficerów rezerwy na strzelnicy garnizonowej.

Dnia 27 maja.

Godz. 20 Capstrzyk po ulicach miasta.

Dnia 28 maja.

Godz. 8. Nabożeństwo za poległych oficerów i szeregowych pułku w kościele XX. Misjonarzy.

Godz. 14. Zawody sportowe na boisku Sokoła I.

Godz. 19. Apel poległych (koszary Chmielińskiego).

Dnia 29 maja.

Godz. 10. Msza św. polowa na boisku Sokoła I.

Godz. 11. Defilada pułku na ul. Krakowskiej przy plantach kolejowych.

Godz. 13. Obiad żołnierski i rozdanie nagród za strzelanie (koszary Chmielińskiego).

Godz. 17. Przedstawienie w Sokole I. (Tow. Muzyczne „Spadkobierca“).

Godz. 21. Raut Bal w salach lustrzanych Kasy Oszczędności.

Święto Druchen.

Młodzież żeńska pozaszkolna zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej Żeńskiej obchodzi w dniu 25.V na obszarze całej Polski swoje „Święto Druchen“. Z górą 61.000 Druchen jest zgrupowanych 1.600 Stowarzyszeniach a te podlegają Sekretarjatom w 20 diecezjalnych miastach Rzeczypospolitej. Centralą tej pracy organizacyjnej jest Zjednoczenie M. P. w Poznaniu. Praca przed 10-ciu laty była rozpoczęta i w wolnej Polsce znajduje wszędzie uznanie jako czynnik państwowo-twórczy. W całokształcie narodowego organizmu i życiowego tentna, młodzież jest tym pierwiastkiem twórczym, decydującym i ważnym, od którego zależy ukształtowanie się przyszłego oblicza społeczeństwa. W Polsce dzisiejszej tem bardziej, zwracamy uwagę na młodzież, zwłaszcza na te zgrupowania w oświatowo kulturalnych organizacjach. Czy ona ma tężyznę ducha, czy ona przejmie szlachetne tradycje przeszłości i zdolną będzie nadać swoisty rodzimy charakter następującym pokoleniom.

Pytanie tak ważne i tak doniosłe a odpowiedź wcale nie łatwa. Rozwiązanie bowiem tego zagadnienia należy w wielkiej mierze od zrozumienia doniosłości pracy wśród młodzieży i dla młodzieży dorastającej u starszego społeczeństwa i popierania jej z wytężeniem najlepszych sił i ofiał.

Młodość jest materjałem podatnym, to rola do zasiewu, chodzi tylko o to by dostała się w nią ziarno wyborowe, by nie stała się podłożem chwastu i wszelkiego złego posiewu.

Może młodzież żeńska mniej narażona, jakby się może z pozoru zdawać mogło, ale tu na żadną przypadkowość zdać się nie można. My w naszej organizacji zamierzamy wyrobić młodzież żeńską na światłe obywatelki kraju. Chcemy podnieść drogą oświaty zawodowej nasze gospodarstwa wiejskie i wytwórczość krajową. W tym celu oprócz kultury umysłu i ducha organizujemy kursa zawodowe. W ubiegłym roku sprawozdawczym na 100 Stowarzyszeń w 45 były zorganizowane kursa szycia, gotowania, gospodarstwa domowego i teoretyczne im. Staszica, z których korzystało 850 druchen na 3.100 zgrupowanych w naszym Związku żeńskim. Z radością notujemy ten fakt, że sam Rząd nasz docenia twórczą i społeczną działalność naszej organizacji i subwencjonuje poszczególne działy pracy, raz po raz i ze strony Rad Powiatowych spotykamy się z wydatną pomocą. Wpatrzone w jasną i promienną przyszłość naszego narodu, wdzięczne za wolność odzyskaną i chwilę obecną, nasze młode zastępy jak orlęta wzbijają się do lotu, do światła, do pracy i dobra ufne, że przed niemi przyszłość, że i one staną się cegłą rozwoju ukochanej, wskrzeszonej Ojczyzny.

Dla uczczenia tego święta odbędzie się staraniem Koła Przyjaciół Młodzieży żeńskiej pozaszkolnej uroczysty obchód w niedzielę dn. 25 bm. w sali Ochronki obok Misjonarzy o 5-tej po poł.



Wielki Zjazd regjonalny BBWR. w Krakowie.

W niedzielę odbyło się w Krakowie zebranie, na które przybyli delegaci ze wszystkich części Województwa krakowskiego. Przewodniczył prezydent miasta sen. Rolle. Sprawozdania delegatów wykazały, że nastroje szerokich mas wszystkich prawie okręgów wyborczych Województwa krakowskiego są prorządowe. Ludność pragnie spokoju i poprawienia sytuacji gospodarczej i widzi jedyną możliwość poprawy w silnym rządzie.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali zebrani przemówienia b. premjera Dr. Świtalskiego o obecnej sytuacji politycznej w kraju i o zamierzeniach rządu na przyszłość.

Obrady toczyły się przez cały dzień. To nadzwyczaj ożywione zebranie doda bodźca delegatom prowincjonalnym do żywszego tętna ich pracy.

W Mościcach nie pragną posła Ciołkosza.

Strasznie markotno panu posłowi, że w powiecie tarnowskim, skąd jego poselstwo się wywodzi — jest wielka fabryka zatrudniająca licznych robotników — a on nie może wśród nich apostołować, gdyż chociaż proletarjusze nie chcą o nim nic wiedzieć.

Musimy temu zaradzić mruknął, udał się do domu robotniczego — tam zebrał co silniejsze chłopy z lagami sękatymi i wyruszył na podbój Mościc.

Stanął sobie p. poseł koło budynku Zarządu a adjutanci poczęli zwoływać lud roboczy. Cóż kiedy chociaż przyziemny Anioł zebranie zagaił, nie dopuszczono posła Ciołkosza do głosu krzycząc, aby się udał do Berlina dzielić polskie ziemie.

Kilka razy rozpoczynał, lecz za każdym razem zebrani robotnicy z fabryki do głosu go nie dopuszczali.

Tu się krew poleje krzyczał p. poseł, lecz niebawem musiał uciekać ze swoją awangardą, gdyż robotnicy mościccy na dobre dobierali mu się do skóry.

—a

Pomoc państwowa dla ruchu budowlanego.

W r. 1928 pomoc państwowa kredytowa dla ruchu budowlanego wynosiła mniej więcej 130 milj. zł. W r. 1929 cyfra ta spadła na 55 milj. Do tego należy jednak dodać 14 miljonów wyasygnowanych w tym roku tytułem zwrotu Bankowi Gospodarstwa Krajowego pewnych kwot, wyasygnowanych w 1928 r. W ten sposób na r. 1929 przypadało razem około 70 milj. zł. W r. 1930 jest narazie do dyspozycji 36 milj. dostarczonych z Ministerstwa Skarbu, a nadto 37 milj. z funduszów ubezpieczalń społecznych, z czego jednak tylko 12 milj. wpływa do Banku Gospodarstwa Krajowego, a 25 milj. będzie zużytkowane na specjalną akcję budowlaną ministra Prystora. Wobec tego razem do dyspozycji jest dotąd 73 milj. Do tego dojdzie wpływ uchwalonej przez Sejm pierwszej części pożyczki inwestycyjnej, w wysokości 50 milj. zł., która będzie obecnie emitowana i została już ostatnio objęta przez gwarancyjny syndykat banków. W ten sposób ogólna suma pomocy państwowej dla ruchu budowlanego na r. 1930 wynosi 123 milj. i zrówna się prawie sumie pomocy w r. 1928.

Bank Gospodarstwa Krajowego już od dwu tygodniu ruchamia te sumy z powyższych środków któremi już dysponuje, przyczem trzyma się następującej kolejności: w pierwszym rzędzie uwzględnione jest wykończenie budowli, będących w toku i to najpierw budowli, których częściowego finansowania dokonał już Bank Gospodarstwa Krajowego (względnie je przyrzekł), a w drugim rzędzie innych, będących w toku budowli. Potem dopiero uwzględniane będą nowe budowle i to odmiennie od dotychczasowego systemu, mianowicie w ten sposób, że w każdym konkretnym wypadku będzie musiał być zabezpieczony kapitał na całą budowlę — tak, by uniknąć niebezpieczeństwa wstrzymania robót przed ukończeniem budowy.

Tako mówił dr. Szalit.

Po bojowych artykułach dr. G., w których wszystko znaleźć można było prócz rzeczowych argumentacji, przemówił na łamach „Tygodnika Żydowskiego“ „hospitant“ sjonizmu dr. Szalit, który pod pretekstem wyjaśnienia sprawy „Nadziei“, mówi wiele, może zbyt wiele o sobie. W kilometrowym artykule stara się dr. Szalit swych czytelników przekonać że Jan Kulesza jest potworem bez serca, bo jakże można tak humanitarną instytucję jak „Nadzieja“ chcieć pozbawiać subwencji. Nic to dr. Szalitowi nie szkodzi, że właściwie ani ja ani nikt inny tego uczynić nie zamierzał, że całkiem po prostu wymieniając wszystkie instytucje, którym Rada przyznała subwencje wymieniliśmy również „Nadzieję“ konstatując że dotacje te były na nasze złe stosunki materjalne zbyt wysokie i nie równomiernie podzielone, gdyż kolonje wakacyjne, które ratują zdrowie setkom dzieci tarnowskich otrzymały znikome subwencje. Dlaczego mielibyśmy się bardziej litować nad 36 dziećmi „Nadziei“ niźli nad setkami dzieci rzemieślników, kupców i robotników tarnowskich, nie wiemy. Mimo to niechaj tow. „Nadzieja“ otrzymuje jak najwyższą subwencję, ale niechaj ma miasto ją z czego wypłacić.

Pan dr. Szalit w rozmowie ze mną wyraził się, że wszystko jedno czy miasto może płacić czy nie, głównym celem jest to, aby wydobyć jak najwięcej z Magistratu, bo to jest wzrotem w części podatków jakie ludność płaci. Dyskutować z takim wywodem „ekonomisty“ nie ma celu.

Ciekawą również jest odpowiedź dr. Sz. na wyciąg ze sprawozdania jako umieściłem w moim artykule a świadczący że Magistrat tarnowski był hojniejszy od krakowskiego.

Aby zniwelować moje słuszne wywody, że nie ma potrzeby być bardziej szczodrym dla krakowskiego tow. niźli jest Magistrat krakowski, podaje dr. Szalit że grupa krakowska dała 13.765 zł., Ministerstwo P. i O. S. 2.300 zł., Gmina wyznaniowa 400 zł., Kasa Oszczędności 400 zł.: dlatego Magistrat dał tylko 800 zł.

Mimo powątpiewań dr. Sz. czytałem sprawozdanie bardzo dokładnie i wiem że i grupa tarnowska dała pokaźną sumę, gmina wyznaniowa naszego grodu jak i kasa oszczędności dała nawet wyższe sumy niźli Kraków — więc co ma piernik do wiatraka, przecież te prywatne dotacje nie usprawiedliwiają tego że Magistrat wielkiego Krakowa dał o wiele mniejszą sumę niźli biedny Tarnów.

Ale jak się z dalszych wywodów dr. Szalita przekonujemy, nie chodzi mu wcale o obronę humanitarnej instytucji, raczej rozprawia się z imaginowanym wrogiem, którego wyszukuje poza wierszami naszego artykułu. Że dr. Szalit obawia się agresywnych występowań jego dawnych towarzyszy, przy których pomocy dostał się na ratusz, a tam już będąc pokazał im plecy, szukając innych sojuszników, nas wcale nie dziwi, ale możemy zapewnić go że my w tej walce żadnego udziału brać nie chcemy i obojętne nam jest czy dr. Szalit jest ludowcem czy sjonistą albo ortodoksem.

Wielce ubawiło nas zakończenie artykułu dr. Szalita. Otóż twierdzi dr. Szalit, że godzę w jego godność asesorską albowiem kiedyś pisałem o placu zabawowym dla dzieci, domagając się aby w niedzielę popołudniu plac ten był zamknięty, gdyż mogłaby się kula ze strzelnicy zabłądzić raniąc lub zabijając bawiących się. Kiedy to pisałem, nie wiedziałem że to dr. Szalit jest twórcą ogródka dla dzieci. Powodem notatki była rozmowa z członkami Bractwa kurkowego, którzy właśnie w ten sposób sprawę mi przedstawili. Nie myślę również aby ktokolwiek z członków Strzelnicy miał jakieś osobiste urazy do dr. Szalita, raczej sądzę, że nikt z członków Strzelnicy nie wystrzeliłby ani jednego strzału ze swego flobertu dla sprawy czy też dr. Szalit jest asesorem czy nie! **K.**

Koło Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Tarnowie.

Dnia 10 maja odbyło się w Sądzie okręgowym Walne Zebranie Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej w Tarnowie. Zebranie zagaił p. naczelnik Dr. Matakiewicz, wspominając w swoim przemówieniu o wielkich zasługach dla Koła zmarłego członka Zarządu ś. p. Dr. Tadeusza Rożańskiego, prokuratora Sądu w Tarnowie. Pamięć Zmarłego uczcili zebrani przez powstanie.

Dr. Matakiewicz podał do wiadomości zebranych, że Zarząd Koła zdekompletował się w roku 1929 skutkiem rezygnacji: Prezesa Dr. Kruczkiewicza, przeniesienia Dr. Geislera, tudzież rezygnacja reszty członków.

Na wniosek zagajającego zebranie wybrano przewodniczącym zgromadzenia Prezesa Dr. Parylewicza, sekretarzem sędziego Ryglowskiego.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i po udzieleniu Zarządowi absolutorjum przeprowadzono nowe wybory. Do Zarządu wybrano: Dr. Parylewicza, Dr. Matakiewicza, Dr. Matuszewskiego, p. p. Kuśmierza, prok. Potępę i prok. Spólnika.

Zastępcami: p. p. sędziów Czaplińskiego, Kawęckiego i Ryglowskiego.

Do komisji rewizyjnej: wiceprezesa Bodeńskiego, sędziów Jeżowera i Kapę.

Wystawa obrazów
Fr. Rom. Rutkowskiego.
Pamiętnik z wojny światowej oraz szkice portretowe.

Sala stow. „Gwiazda“ została na dni kilkanaście zamieniona na salon sztuki. Kilkadziesiąt obrazów przeważnie wojennych i portretowych, to migawkowo uchwycone szkice uczestników walk w wojnie światowej oraz przeżyć bojowych.

I tak rów strzelecki. Pierwszy ogień huraganowy. Wybuch miny. W okopie. Ciężki moździerz włoski. Wybuch granatu — to żywo i barwnie

uchwycone reminiscencje ciężkich przeżyć na froncie, oddanych z całym realizmem dobrego obserwatora. Doskonałe są portrety przeważnie kredkowe typów na froncie jak Beliniak, wolentarjusz, legjonista, typ piechura kapral W. Midas, sierżant k. ułan, ochotnik i w. in.

Z wystawionych portretów, które cechuje doskonałe ujęcie charakteru i plastyka, najlepszym mi się wydaje bardzo dekoratywny portret p. inż. K. oraz portret dwojga dzieci.

Jak się dowiadujemy wystawę codziennie licznie zwiedza publiczność, oraz kilkanaście płócien zostało już zakupionych. K.

Egzamin dojrzałości w Gimn. III.

Egzamin dojrzałości w państwowym Gimnazjum III. im Adama Mickiewicza w Tarnowie odbył się w dniach 19, 20, 21 maja pod przewodnictwem delegata Kuratorjum dyrektora Bronisława Szuby. Egzamin dojrzałości złożyli: Banek Michał, Berszakiewicz Adam, Bochenek Alfred, Boratyński Franciszek, Breza Stanisław, Brożek Jan, Brożek Michał, Damiło Czesław, Gawin Artur, Kirschner Leon, Kołowski Zbigniew, Kozdroń Bronisław, Kwiatkowski Zdzisław, Lewicki Józef, Malinowski Czesław, Miarczyński Marjan, Miłoś Stanisław, Nocek Franciszek, Olszewski Zdzisław, Piotrowski Tadeusz, Pisz Mieczysław, Pusz Teodor, Sidorowicz Aleksander, Składzień Roman, Tarkowski Eugenjusz, Witek Władysław, Wojnarski Stanisław, Zachara Mieczysław.

Nie reprobowano żadnego ucznia.

Osobiste.

Jak dowiadujemy się, znany tutejszy malarz portretów i kwiatów p. Aleksander Plutzer urządzi w niedługim czasie zbiorową wystawę swych prac. Wystawa będzie bardzo interesująca, bo obejmie wielką ilość portretów znanych postaci naszego miasta oraz kwiaty, typy i obrazy rodzajowe.

Prof. Plutzer wystawia również często w Krakowie zdobywając swemi pracami wybitny sukces.

—o—

Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Sokalskiego złożyli pp. aptekarze tarnowscy kwotę zł. 70 przeznaczając po połowie na Tow. Pań. Św. Wincentego à Paulo i na Dom dla Nieuleczalnych w Tarnowie, za co Zarządy tychże serdecznie dziękują.

Ś. p. Jan Majcher.

W niedzielę zmarł nagle ś. p. Jan Majcher, prof. szkoły ogrodniczej, oficer W. P. waleczny bojownik o niepodległość Polski.

Wierzyć się nie chce, że już Go nie ma między nami, że już nie będzie nas swoim czynem podniecał do pracy twórczej dla Ojczyzny. Zawsze pierwszy gdy sprawa społeczna tego wymagała był ś. p. prof. Jan Majcher wzorem Polaka obywatela.

Liczne placówki społeczne w naszym mieście straciły swego duchowego kierownika.

Cześć Jego pamięci!

Z sali koncertowej.

Staraniem Tow. Muz. i „Rodziny Wojskowej“ odbył się w niedzielę dnia 11 bm. koncert wiosenny z bardzo urozmaiconym programem. Zgrana — jak rzadko — orkiestra symfoniczna Tow. Muz. ze współudziałem ork. wojsk. 16 pp. pod niezrównaną batutą por. J. Ciapskiego rozpoczęła koncert odegraniem Uwertury z „Hrabiny“ Moniuszki i Fantazji z „Lohengrina“ Wagnera. Z kolei wystąpił chór mieszany Tow. Muz. pod wyróbowaną batutą dyr. J. Orzecha i odśpiewał nieznany jeszcze na naszej estradzie „Polonez“ Wydżgi z op. „Pan Tadeusz“ z towarzyszeniem orkiestry. W melodeklamacją koncertu Jankiela włożyła pani Koppfowa ogromną dozę zrozumienia i uczucia, a modulacja głosu miała szeroką skalę. W części II. zaprodukowało się znane nam już niezrównane trio w wykonaniu pani Kopffowej (śpiew), prof. Tukacza (skrzypce) i pani Ziemiańskiej (fortepian). Bragi „Legendę włoską“ i Pinsuti'ego „Świętą Księgę“ wykonali wymienieni z głębokim zrozumieniem. Następnie chór żeński Tow. Muz. pod batutą dyr. Orzecha odśpiewał Chlondowskiego „Wieczorny Dzwon“, nagrodzony burzą oklasków, skutkiem czego dano jeszcze dwie mniejsze „bisówki“, bardzo sympatycznie przyjęte. Na zakończenie ukazano publiczności nowość: para doskonałych wykonawców, pani St. Stefańska i p. K. Zawisza, odegrała na 2 fortepianach Liszta „Tasso“ co publiczność z aplausem przyjęła. Akompanjament spoczywał w rękach znakomitej i dyskretnej, jak zawsze wykonawczyni pani M. Ziemiańskiej.

Bogaty program koncertu i doskonałe wykonanie tegoż spotkało się z pełnem uznaniem licznie zebranej doborowej publiczności.

Występem tym dało Tow. Muzyczne dowód że w zespole swym posiada wybitne siły artystyczne a kierownictwo poszczególnych sekcji (chóru, orkiestry i stałego teatru amator.) znajduje się w doskonałych rękach. M.

Muzyka na falach powietrza.

Genjalny wynalazek prof. Leo Theremina, zapomocą którego można koncertować jedynie poruszając rękoma i palcami, stanowi epokowe wydarzenie w historji muzyki. Aparaty prof. wyrzucają w przestrzeń fale eteryczne i wydają najcudowniejsze tony skrzypiec, wiolinczeli, kontrabasu, a nawet przypominają głosy żeńskie.

Skala muzyczna tych fal sięga od najniższych do najwyższych tonów nie spotykanych na żadnym z istniejących instrumentów muzycznych. Jest to poprostu jakiś cud, o którym pisać niepodobna, to trzeba słyszeć. Takich wzruszeń nie jest w stanie dać słuchaczom żaden instrument.

Po wielu staraniach i zabiegach udało się Dyrekcji Seidena urządzić jeden jedyny koncert na aparatach prof. Theremina. Zapowiedź tego koncertu wywarła zrozumiałe zainteresowanie.

Ze Stałego Teatru Amatorskiego.

Na święto pułkowe 16 p. p. w dniu 29 b. m. przygotowuje „Stały Teatr Amat.“ Tow. Muzycznego wznowienie komedji Grzymały-Siedleckiego: „Spadkobierca“ w pierwszorzędnej obsadzie.

Komedja ta grana obecnie z w. powodzeniem w teatrze Słowackiego w Krakowie.

W dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Dulęby.

Dziesięć lat mija, kiedy jeden z założycieli Towarzystwa Kółek Rolniczych i niestrudzony działacz na niwie prasy rolniczej śp. Bronisław Dulęba zmarł w Szynwałdzie dnia 18 maja 1920 roku.

Przez całe życie pracował nieprzerwanie z ogromnym zapałem i energją, oddając wszystkie swe siły umiłowanej pracy nad podniesieniem kultury wsi polskiej i rolnictwa polskiego. Zmarł mając lat 78.

Dziś, po latach dziesięciu zebrano się w Szynwałdzie, aby uczcić pamięć wielkiego patrjoty.

Koło pięknego szynwałdzkiego kościoła zebrali się delegaci i goście, przyjmowani serdecznie przez czcigodnego ks. proboszcza Siemieńskiego. Z powiatu tarnowskiego przybyli: p. starosta Sokołowski, prezes O. T. R. p. Olszewski, ks. Mróz, radca Matakiewicz, ks. Gajek, ks. Ciara, dyr. Juszkiewicz, p. Włodek Z M. T. R. z Krakowa przybyli: wiceprezes Dr. Jura, wiceprezes Józef Budzyn, dyr. Kiljan, p. Sozański ze Związku ekonomicznego, dyr. Gubrynowicz ze Lwowa oraz Dr. Pawłowski ze Syndykatu Rolniczego.

Goście z prałatem ks. Siemieńskim zwiedzili cmentarz, gdzie znajduje się grobowiec śp. Dulęby poczem w kościele ks. Ciara odprawił mszę żałobną. Po mszy św. podejmował prałat Siemieński przybyłych na plebanji, poczem w Domu Ludowym odbyła się akademja, na której wygłosili znakomite referaty o pracy rolnej i o działalności śp. Dulęby pp. ks. prałat Siemieński, starosta Sokołowski, wiceprezes Budzyn, prezes Olszewski, radca Matakiewicz b. poseł i członek kom. oświatowego MTR. Poczem przemówiła była uczennica szkoły Szynwałdzkiej Ewa Węglówna z Olesna. Chór Szynwałdzki mieszany odśpiewał kilka pieśni poczem solowe zaśpiewała uczennica przy akompanjamencie fisharmonji. Na zakończenie przemówiły 2 uczennice szkoły gospodarczej Szynwałdzkiej oraz p. prezes Jura przeczytał dwa piękne wiersze okolicznościowe Anny Czechówny i Jontka z Bugaju.

Po Akademji przyjmowano gości obiadem w Szynwałdzkiej szkole żeńskiej gospodarstwa rolnego poczem udano się do sali wykładowej gdzie uczennica przemówiła dziękując gościom za zjawienie się. Wkońcu odśpiewano szereg pieśni. K.

Centralka telefoniczna

sznurowa, na 15 aparatów, dostosowana do tarnowskich telefonów, prawie nowa, do oddania. — Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 83.

BIURO ARCHITEKTONICZNE i BUDOWLANE

Inż. EDWARDA OKONIA

architekty w Tarnowie
ul. Żabnieńska 4a
parter wykonuje: Telef. 236.
plany, kosztorysy, oszacowania, obliczenia statyczne i budowy kościołów, dworów, szkół, plebanji, domów mieszkalnych, budynków fabrycznych, zabudowań gospodarczych, wystaw sklepowych i wszystkich robót w zakres budownictwa wchodzących.
NADBUDOWY i PRZEBUDOWY domów oraz pojedynczych mieszkań wykonuje się na dogodnych warunkach zapłaty.
OSZACOWANIA uskutecznia się dla sądu, banków i urzędu skarbowego.



L. T. A. B.

Chcesz ugościć przyjaciela
Musisz podać PIWO LWOWSKIE —
Chcesz ukoić swe zmartwienia
Wypij tylko PIWO LWOWSKIE.
Przyjaciółka czy też żona,
Gdy zanadto uprzykszona,
Lub gdyś zbroił na tej niwie —
Pocieszenia szukaj w piwie
ale tylko w LWOWSKIEM PIWIE!
Bo to piwo ma coś w sobie,
Że czyś chory, czy zmartwiony,
Boli głowa, żołądeczek
Jedna rada i lekarstwo:
Pij co żywo
LWOWSKIE PIWO!!



Biuro architektoniczne i budowlane

ARCH. MARJAN SKOCZEK

upoważniony budowniczy
W TARNOWIE
UL. ŻABNIEJSKA 2.
(dom p. Prusaka)
wykonuje plany i kosztorysy budów i nadbudów, oszacowania i obliczenia statyczne. Obejmuje kierownictwa budów. Wykonuje we własnym zarządzie wszelkie roboty budowlane.

Spółdzielcze Towarz. Wzajemnego Kredytu w Tarnowie

zawiadamia, że dnia 16-go maja 1930 r. **przeniosło swe biura do domu** przy ul. **WAŁOWEJ L. 34. I-sze piętro**

W zakres działalności spółdzielni wchodzi udzielanie członkom wszelkiego rodzaju pożyczek, przyjmowanie wkładek oszczędnościowych i na rachunki bieżące, inkasa weksli i t. p.

Browar X. R. Sanguszki

poleca swoje wybory:

Zdrój tarnowski

Piwo bawarskie

Porter

Cukiernię „WARSZAWIANKĘ“
po zupełnym odnowieniu lokalu otworzyłem z powrotem i polecam PT. Klienteli nadal wyborne ciasta, cukry, herbatniki, karmelki, pierniki, keksy, biszkopty itd. oraz wodę sodową z lodu z sokami własnego wyrobu.
Wyroby moje w **Mościcach** są do nabycia w Gościnie fabrycznej u W. P. **Kocoła.**
ALEKSANDER KACZOROWSKI.

Zakładanie Księgowości według nowoczesnych wymogów techniki buchalteryjnej
„KONTOPOL“
własnego systemu.
Maximum przejrzystości **Minimum pracy.**
Zawsze gotowy bilans i daty statystyczno kalkulacyjne.
Biuro rewizyjne dla księgowości i rachunkowości handlowej
Józefa Müllera
stałego tłumacza sądowego i przysięgłego rewizora księgowego
TARNÓW, UL. SZPITALNA 18 II. p.

BROWAR OKOCIMSKI

poleca swoje piwa:

Marcowe

Eksportowe

Porter

Mercedes-Benz

to
najelegantsze najtrwalsze
najbezpieczniejsze
automobile w dobie dzisiejszej.

Zastępstwo:
Inż. B. Landau, Kraków
ul. Podwale 5.

Arch. Michał Mikoś
BIURO ARCHITEKTONICZNE i BUDOWLANE
ul. Kolejowa 5. (Hotel Polski.
Wykonuje obecnie projekty, jakoteż przeprowadza wykonanie budowli z zakresu budownictwa monumentalnego, utylitarnego, wiejskiego i kolejowego.
Sporządza plany kościołów, dworów pałaców, plebanij, will, domów czynszowych, urządzeń wnętrz; obejmuje nadal budowle te we własne przedsiębiorstwo.
Obejmuje też nadzory techniczne wszelkiego rodzaju budowli, jakoteż zastępstwo stron jako rzeczoznawca sądownie zaprzysiężony. Prowadzi nadal bardzo bogato wyposażony hurtowny i detajliczny skład materjałów budowlanych.

HOTEL CITY
UL. WAŁOWA.
Pokoje z komfortem urządzone czystość przestrzegana, ogrzewania centralne, wodociągi w każdym pokoju.
Restauracja hotelowa, kuchnia doskonała i tania.

Wszystkich zamiejscowych prenumeratorów prosimy aby natychmiast wyrównali zaległą prenumeratę. w celu uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.